

**List do firmy geologicznej nadzorującej nasze prace
przy budowie ujęcia wody podziemnej dla Mielca**

Drodzy Państwo, a raczej Drogie Panie !

Nie wiem czy macie wyobraźnię czy raczej nie, jeśli nie to zapraszamy do siedzenia w terenie jak my i załoga non stop od świtu czyli od nocy do późnej nocy i jeszcze w nocy – bo szczęśliwie jest grudzień na razie bez większych niespodzianek ze strony aury. Błoto ogromne w lesie gdzie wiercimy ale to wam zapewne nie przeszkadza, bo las zawsze napawa optymizmem. Zapewniam Was, że towarzyszenie nam non stop wyjdzie wam na dobre, co naszym zdaniem jest Waszym obowiązkiem bo wygraliście przetarg nie na roboty jak my tylko na dozór geologiczny tych prac więc de facto my wykonujemy za was pracę – i na takim stanowisku stoimy. A teraz konkrety. Warunki geologiczne w terenie przy wierceniu 16 studni do prawie 40 metrów [obecnie jesteśmy na 7] okazują się być bardzo bardzo ciężkie. Wiercimy metodą na sucho – same więc rozumiecie jakie to ciężkie w stosunku do wiercenia na płuczkę – i jakie może być czasochłonne. Okazuje się być bardzo czasochłonne bo terminy faktycznie są nieludzko krótkie dla takich ciężkich warunków na jakie natrafiliśmy – więc my na prawdę pracujemy non stop – mówiąc językiem terenowym; jebimy jak niewolnicy, bo poza chwilami wkurwienia i załamania, zapewniam krótkimi, pracujemy dzielnie non stop podkreślam, Polak potrafi. Ponieważ w naszej firmie można okazywać swoje uczucia więc zazwyczaj stresowe sytuacje szybko się rozładowują. I dzięki temu dalej pracujemy. A więc piaski w których wiercimy są bardzo często bardzo zagęszczone i ciężko jest wcisnąć w grunt rury osłonowe. Obciążamy więc podstawy urządzenia 6-7 płytami żelbetowymi, dodatkowo obciążamy turem – zetorem 385 i ursusem napędzającym hydraulikę urządzenia. Wlewamy też wodę do otworu. Postęp prac i tak jest czasami marny. Pod takim ogromnym obciążeniem już raz musieliśmy wymieć popękane podstawy, a 2 razy je spawać bo nie wytrzymują. Kilka innych awarii też zlikwidowaliśmy, a to zajmuje wiele czasu. Dodatkowo gdy większe wkładki gliny dość suchej półzwartej lub twaroplastycznej się trafiają, a jeszcze z suchym torfem, to postępu roboty nie ma żadnego, chociaż wiercenia nie przerywamy. Trzeba zazwyczaj przewiercić wkładkę i dać gruntowi namoknąć – następnego dnia rury zaczynają iść w grunt. Po dojściu do piasków ze zwiern

niestety zaczyna podbijać korek i to duży, mimo, że wlewamy wodę do otworu – do rur – aż po samiutką powierzchnię – zwiercamy więc dzielnie mnóstwo materiału wyciągając grunt z podchodzącego korka z otworu - co ma i swoje pozytywne skutki bo skawernowanie warstwy wodonośnej bardziej udrażnia przepływ wody w jej obrębie – a dzięki temu wydajność studni będzie większa. Taka praca to znów mnóstwo czasu. Pompowania szczęśliwie ruszyły choć nie bez awarii – ale to jest do opanowania. Zwierciadło wody szybko się stabilizuje przy pompowaniu co też jest na plus - bo wydajność całego ujęcia będzie o wiele większa od zamierzonej – z czego należy się tylko radować. Przy tych tak potwornie ciężkich pracach, które mam nadzieję Pani W. zauważyła, Wy wpadacie w teren rzadko na kilka godzin, Pani W. narobi rabanu jakby miała do czynienia z przedszkolakami, a nie z profesjonalną załogą, powęszy i szybko zmęczona ucieka do domu. Potem siadacie gdzieś w biurze i opracowujecie strategię jak nam mówiąc kolokwialnie dopierdolić. Kurwa wprowadzanie siebie i nas w taki stres to jakieś szatańskie działanie, zachowujecie się jak harpie. Więc albo zaczniecie też działać jak profesjonaliści i jak ludzie i nie będziecie mącić Inwestorowi, który takich sytuacji nie rozumie bo się na tym nie zna. I albo zacniemy działać wspólnie - czyli **współpracować**, jeśli znane jest wam jeszcze to słowo ?! Albo dostarczymy sobie nawzajem jeszcze tyle stresów, że ho ho – diabeł się cieszy. Zapewniam, że współpraca wyjdzie wszystkim na dobre bo ujęcie to będzie czymś wspaniałym, a że pokonanie problemów jakie postawiła Natura zajmie trochę czasu – cóż taka praca, ciężkie zmaganie.

Robimy to co robimy od 1992 roku. A założyciel firmy Ś.P. Adam D. doświadczony był bardzo – bo wiele lat wcześniej zdobywał doświadczenie. Był między innymi kierownikiem odwodnienia przy budowie potężnej stalowni w Magnitogorsku gdzie pracowało kilkaset studni odwodnieniowych – zadanie prawie niewykonalne okazało się wykonalne tylko dla Polaków, Polak potrafi. Pod przewodnictwem Szefa, który z pośród wszystkich okolicznych Szefów był najbardziej ludzki, i taki też jest Gabriel, wykonaliśmy mnóstwo odpowiedzialnych robót, i wykonaliśmy je dobrze. Więc proszę przestańcie jątrzyć i mącić i weźmy się, a raczej weźcie się za robotę.

Z górniczym pozdrowieniem ‘Szczęść Boże’

Jacek geolog [hydrogeolog, geolog inżynierski, geolog złożowy], górnik odkrywkowy – coś chyba już mający pojęcia o robocie po 25 latach ciężkiej i żmudnej pracy w 2 robotach ?!

PS. em.; mjacek2013@interia.pl , <http://chomikuj.pl/mjacek2013/Dokumenty>
[tu są aktualne materiały, trzeba się zalogować aby pobrać za darmo],
www.przeslanie.com - moja strona, <http://jacek2016.blog.pl> – mój blog,
<https://plus.google.com/u/0/108181152670139080095> - Google+